

mocy w tej dziedzinie udzielanej przez Czechosłowację w okresie przed i po zreorganizowaniu wydawnictwa łuzycckiego (szczególnie w zakresie literatury dziecięcej). Niemniej zgodzić się musimy, iż rozmach literatury łuzycckiej i ruchu wydawniczego na Łużycach jest wyjątkowo intensywny.

Tadeusz Wróblewski

SUBWENCJONOWANE „PARTIE PAŃSTWOWE” W NRF

W jednym ze wspomnień pośmiertnych, poświęconych zmarłemu na początku maja 1962 r. b. kanclerzowi Republiki Weimarskiej dr H. Lutherowi¹, na tle napisanych przez niego krótko przed śmiercią pamiętników pt. *Politiker ohne Partei*, stwierdzono m. in.:

„...Był on (Luther) dumny, że jako urzędniczy i fachowy kanclerz zajmował najwyższe polityczne stanowisko w republice. Ale było to jednocześnie jego tragedią. W demokracji partyjnej bowiem konieczne jest partyjno-polityczne wyznaczenie oraz zgoda partii, jeśli pragnie się objąć — z widokiem na powodzenie i trwałość — najwyższą polityczną odpowiedzialność”².

Stwierdzenie to w pełni odnosi się do aktualnej sytuacji politycznej w Niemieckiej Republice Federalnej, która — w sensie zachodnioburżuazyjnym — jest „demokracją partyjną”. Państwem rządzi partia względnie koalicja partyjna, wyłoniona w wyniku wyborów parlamentarnych, a z ramienia rządzącej partii sprawuje władzę wyznaczony przez kierownictwo partyjne kanclerz. Na tym jednak kończy się podobieństwo ustroju polityczno-parlamentarnego NRF z innymi zachodnioeuropejskimi „demokracjami partyjnymi”, w których — teoretycznie przynajmniej — uznaje się „wolną grę” sił politycznych jako podstawę walki o władzę w państwie. W NRF nie zachowuje się jednak nawet pozorów, gdyż wyeliminowano „wolną grę sił”; do liczników już z natury rzeczy elementów przewagi wielkich partii nad mniejszymi (np. korzystanie z atrybutów władzy dla umacniania swej pozycji, duże środki materialne, poparcie oligarchii finansowych, kościelnych czy tzw. wielkiej prasy) dodano jeszcze inne środki, ograniczające skuteczność działania przeciwników politycznych lub nawet udaremniające im działalność w ogóle. Do środków pierwszych zaliczyć np. należy wprowadzenie do ordynacji wyborczej NRF 5% klauzuli, premiującej dodatkowo wielkie partie kosztem mniejszych, pozbawiając je przedstawicielstwa parlamentarnego nawet przy uzyskaniu w obecnych warunkach choćby 1½ mln głosów. Do środków drugich należy wyeliminowanie w ogóle z legalnej walki politycznej przeciwników, czego jaskrawym przykładem jest delegalizacja Komunistycznej Partii Niemiec (KPD)³.

Niemcy zachodnie stały się więc „demokracją partyjną” swoistego rodzaju, nawet w zespole podobnych im państw zachodnioeuropejskich: zwężono do mini-

¹ Dr Hans Luther, ur. w r. 1879, w l. 1918—1922 nadburmistrz miasta Essen, w l. 1922—1925 członek rządu, został w styczniu 1925 r. kanclerzem Rzeszy, którym pozostał do maja 1926 r., zawierając w czasie swego kanclerstwa, wraz ze Stresemannem jako min. spraw zagranicznych, pakt lokarneński. Po objęciu władzy przez Hitlera dał się wykorzystywać przez faszystowski reżim do reprezentowania go w l. 1933—1937 w Waszyngtonie jako ambasador III Rzeszy, kiedy brak było hitlerowcom wytrawnych dyplomatów. Następnie wycofał się z życia publicznego. Po r. 1945 nie odgrywał roli politycznej, poświęcając się pracy naukowej w dziedzinie polityki zagranicznej. Okazywał swe sympatie ugrupowaniu postępowemu *Bund der Deutschen i Deutsche Friedens-Union*, wystąpił zaś w r. 1959 z *Verein für das Deutschland im Ausland* (VDA), którego był przewodniczącym od r. 1957, aby zaprotestować przeciwko przenikaniu od VDA elementów ekshiterowskich. Zmarł 11 V 1962 r.

² Herbert Hupka; *Zwischen Ebert und Hindenburg*. „Vorwärts” 21/1962. Patrz także: „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 V 1962.

³ Por. Florian Miedziński; *Wybory do IV Bundestagu NRF*. „Przegląd Zachodni” 5/1961, oraz tegoż *Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) w 5 lat po delegalizacji*. „Przegląd Zachodni” 2/1962.

mum lub zlikwidowano całkowicie, jak w wypadku KPD, „wolną grę” sił politycznych, głównie na rzecz partii, która po klęsce Rzeszy hitlerowskiej zdołała — w szczególnych warunkach — zdobyć władzę, tj. chrześcijańsko-demokratycznej CDU i jej bawarskiego odpowiednika CSU. Można to było zaś uczynić przy pozornej jedynie opozycji SPD, która z pewnymi racjami może w przyszłości liczyć na zdobycie większości w parlamencie, a tym samym kierownictwa rządu, jest więc już obecnie zainteresowana utrzymaniem dyskryminacyjnego systemu w odniesieniu do innych pretendentów do władzy. W wytworzonej sytuacji inne ugrupowania polityczne, poza uprzywilejowanymi „trzema wielkimi”, jeśli w ogóle, jak np. KPD, nie zostały środkami sądowno-administracyjnymi odsunięte od udziału w legalnej walce politycznej i wyborach, mogą się — co prawda — ubiegać o głosy obywateli i o mandaty w *Bundestagu*, nie mają jednak najmniejszych szans, skoro nawet uzyskanie np. półtora miliona głosów nie gwarantuje zdobycia choćby jednego mandatu. Ujawniły to wyniki wyborów do *Bundestagu* w r. 1957 i 1961, które w istniejących warunkach nie mogły dać innych efektów jak wyeliminowanie z parlamentu wszystkich mniejszych partii na korzyść rządzącej CDU/CSU, formalnie opozycyjnej SPD i liberalnej FDP, która jako pierwsza skorzystała z wpływu fali dawnego mieszczańskiego liberalizmu w zachodniej Europie⁴. Jeśli niedawno temu monachijska „*Süddeutsche Zeitung*” pisała o „państwie federalnym w partyjnym gorsecie” (*Bundesstaat im Parteikorsett*)⁵ to obecnie gorset ten jeszcze bardziej zaciesniono.

Co prawda, art. 21 Ustawy Zasadniczej NRF (*Grundgesetz*) głosi, iż „partie współdziałają przy krystalizowaniu woli politycznej narodu i tworzenie partii nie jest niczym skrupowane”, lecz od dawna już brzmienie tego artykułu stało się treścią bez pokrycia, obecnie zaś zostało wyraźnie wypaczone. W dn. 5 IV 1962 koalicja rządowa CDU/FDP, przy uchwalaniu przez *Bundestag* etatu państwowego, przeprowadziła uchwałę o wprowadzeniu do budżetu państwowego sumy 15 mln marek na subwencjonowanie tych partii politycznych, które są reprezentowane w parlamencie federalnym. Dotychczas każdorazowy budżet NRF przewidywał sumę 5 mln marek na prowadzenie przez partie „politycznej pracy oświatowej” (*politische Bildungsarbeit*), co już było zamaskowanym finansowaniem reprezentowanych w *Bundestagu* partii, zachowywano jednak pewne pozory. Obecnie je porzucono mówiąc wyraźnie, że dodatkowo uchwalone 15 mln marek przeznacza się na bieżącą robotę polityczną partii. Powołano się przy tym na wspomniany uprzednio art. 21 Ustawy Zasadniczej, gdyż — jak argumentował w *Bundestagu* przedstawiciel CDU/CSU dr Vogel — trzeba i w dziedzinie finansowej uwzględnić wyrażoną w Ustawie Zasadniczej wolę umożliwienia partiom politycznym ich działalności⁶. Zniemienna jest następująca wypowiedź przedstawiciela rządzącej partii:

„Jeśli tego dotychczas nie uczyniono (finansowania partii politycznych — przyp. F.M.), przypisuję to jedynie antypartyjnemu nastawieniu części opinii publicznej, co — moim zdaniem — oznacza cofnięcie się do punktu, do którego partie cofnąć się nie powinny. Pragnąłbym na tym miejscu wyraźnie powiedzieć, że jeśli uznaje się partie jako nierozdzielną część funkcjonowania demokratyczno-parlamentarnego systemu, wówczas nie można cofnąć się przed wyciągnięciem odpowiednich wniosków finansowych”.

⁴ Po sukcesie liberalistów niemieckich w r. 1961, nastąpiły w ciągu 1962 r. sukcesy liberalistów angielskich i włoskich. Wyniki wyborów uzupełniających w Anglii wiosną 1962 r., przeprowadzone do czerwca w 10 okręgach wykazały, że z 100 wyborców 28 głosowało na rządzącą partię konserwatywną, 41 na Partię Pracy, a 31 na partię liberalną, podczas kiedy w r. 1959 w tych samych okręgach odpowiednie dane przedstawiały się: 46 — 46 — 8. (patrz m. in. „Vorwärts” 24/1962).

⁵ Patrz: ZAP 67. Inf./1962.

⁶ „Das Parlament” 18/1962. Stenogram z posiedzenia *Bundestagu* z dn. 6 IV 1962.

Reprezentant *CDU* nawet nie próbował uzasadnić, dlaczego subwencje otrzymają jedynie partie reprezentowane w parlamencie oraz wniknąć w przyczyny „antypartyjnego nastawienia części opinii publicznej”, które w rzeczywistości — jak potwierdzają to liczne fakty — obejmuje, jeśli mowa o finansowaniu partii, zdecydowaną większość społeczeństwa NRF. Zresztą sposób, w jaki przeprowadzono uchwałę o finansowaniu partii, tj. bez uchwalenia specjalnej ustawy a jedynie przez wprowadzenie dodatkowej pozycji do budżetu państwa, dowodzi, że co najmniej *CDU* nie zależało na zasadniczej dyskusji nad rolą partii w zachodnioniemieckiej „demokracji partyjnej”.

SPD wypowiedziała się przeciwko finansowaniu partii. Jej przedstawiciel, poseł Schoettle, argumentował, iż jeśli cokolwiek chce się w tej sprawie zrobić, trzeba wpięrow ustawowo uregulować sprawę finansowania partii politycznych, a nie przeprowadzać tego „tylnymi schodami”. Schoettle pominął jednak milczeniem następujące pytanie dr Vogla: „ciekawe byłoby wiedzieć, czy *SPD*, jeśli wniosek przejdzie, zrezygnuje ze swego udziału” w dotacji państwowej?⁷ Schoettle natomiast zaatakował *CDU* i *FDP*, iż jest „publiczną tajemnicą”, że zgłaszając wniosek o finansowaniu partii kierowano się interesami tych partii, które „nie posiadają, jak *SPD*, organizacji członkowskiej, pokrywającej większą część swych wydatków ze składek członków”⁸. Dodać należy, że *SPD* nigdy nie oponowała przeciwko dotychczasowej subwencji dla partii w wysokości 5 mln marek, a w szeregu krajów (*Länder*) republiki korzysta z podobnego finansowania z krajowego etatu, czego mówcy *CDU* i *FDP* nie omisszkali w dyskusji przypomnieć.

Wniosek przyjęto głosami *CDU/CSU* oraz *FDP* przeciwko głosom *SPD*. Suma, przeznaczona na finansowanie partii, wynosić będzie obecnie ogółem 20 mln marek i zostanie podzielona w sposób następujący: każde z ugrupowań otrzyma tzw. fundusz podstawowy (*Socketelbetrag*) w wysokości 10%, tj. po 2 mln marek, pozostałe zaś 14 mln marek podzielonych będzie proporcjonalnie do ilości posłów danej partii, zasiadających w *Bundestagu*. Tak więc ogółem blok *CDU/CSU* otrzyma 8,8 mln, *SPD* 7,4 mln, *FDP* 3,8 mln marek⁹. Subwencja nie podlega opodatkowaniu, podobnie jak wszystkie inne „datki” na rzecz partii, wpłacane np. *CDU* czy *FDP* przez przedsiębiorstwa przemysłowe, kartele czy osoby prywatne, a *SPD* przez jej przedsiębiorstwa (np. wydawnictwa) oraz związki zawodowe. Jakkolwiek jednak *SPD* głosowała przeciwko wnioskowi w sprawie podwyższenia sumy na finansowanie partii, nie zrezygnuje ona ze swego udziału.

Do wielu barier, jakimi trzy „partie parlamentarne” chronią swą uprzywilejowaną pozycję, doszła więc jeszcze jedna. W tych warunkach każde inne ugrupowanie polityczne, zwłaszcza nowo powstające, startuje z pozycji wprost beznadziejnych. Jeśli bowiem Ustawa Zasadnicza zapewnia niby wolność w tworzeniu partii, jest to wolność iluzoryczna, ponieważ obecnie przeciwstawia jej się nie tylko przeszkody natury formalnej, lecz także miliony marek ze skarbu państwa, zasilające miliony, jakimi już dotychczas dysponowały „wielkie partie”. Dlatego określanie ustroju politycznego NRF mianem „demokracji partyjnej” nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Należy raczej mówić o monopolu trzech uprzywilejowanych ugrupowań politycznych, które — przynajmniej aktualnie — zawarowały sobie pozycje nie do zdobycia w normalnej walce politycznej.

⁷ Stenogram notuje: „Wesołość na ławach partii rządowych. Krzyki i śmiechy u *SPD*. Poseł dr Schäffer (*SPD*): to nie było fair”.

⁸ *SPD* jest w NRF organizacją polityczną o największej liczbie członków zapisanych i płacących składki. Na początku 1962 r. *SPD* skupiała ponad 640 tys. członków, o 10,5 tys. więcej niż przed rokiem, podczas kiedy liczba członków *CDU* waha się w granicach 250 tys. W ciągu 1961 r. członkowie *SPD* wpłacili składek ponad 10 mln marek (patrz m. in. ZAP 132 — Inf./1962).

⁹ W IV *Bundestagu* blok *CDU/CSU* posiada 242 posłów, *SPD* 190, a *FDP* 67. Inne ugrupowania polityczne nie są reprezentowane w parlamencie federalnym.

Uchwała *Bundestagu* o jeszcze większym finansowaniu partii politycznych przyjęta została przez większość prasy zachodnioniemieckiej bez większego entuzjazmu¹⁰. Uchwała przeprowadzona została w chwili, kiedy w NRF przedstawiciele rządu mówią przy każdej okazji o konieczności oszczędzania, trudna jest więc do zrozumienia przez ogół podatników, w dodatku nastawionych antypartyjnie — jak to przyznał w *Bundestagu* cytowany poprzednio przedstawiciel CDU, dr Vogel. Z tych względów nawet związana z CDU prasa starała się raczej uniknąć komentowania uchwały *Bundestagu*. Przemilczeć jej jednak całkowicie nie wypadało, choćby dlatego, że przez sam fakt finansowania partii politycznych ze skarbu państwa wyłonil się problem nadania partiom uprzywilejowanym jakiegoś instytucjonalnego charakteru, przyznania im — w przeciwieństwie do innych partii — roli jakby „partii państwowych” (*Staatsparteien*) z wszelkimi z tego tytułu wynikającymi atrybutami. Godna uwagi jest np. opinia, że — przez udzielenie milionów marek reprezentowanym w *Bundestagu* partiom — „przekształca się demokrację w klub ekskluzywny”¹¹. Nie pozbawiona racji jest inna opinia, że jeśli partie chwają się prowadzeniem „politycznej pracy uświadamiającej”, to przez decyzję swoją na rzecz finansowania ich przez państwo — nawet bez zasadniczej dyskusji — wykazały, iż partiom samym „brak zrozumienia, czym jest demokracja”¹².

Mimo więc niechęci ze strony CDU do nadania całej sprawie szerszego rezonansu, doszło do dłuższej wymiany zdań na łamach hamburskiej „Die Welt”, która postarała się o pozyskanie wypowiedzi dwóch polityków: posła Stoltenberga (CDU) — zwolennika subwencjonowania partii, oraz posła Schmitt-Vockenhausen (SPD), krytykującego wniosek koalicji rządowej¹³. Poseł Stoltenberg przytoczył w swej wypowiedzi bardzo interesujące dane na temat wielkości wydatków partii NRF w ogóle oraz czynnego udziału (przez płacenie np. składki) obywateli w życiu partyjnym:

„Istnieją obliczenia, jakie środki (finansowe) potrzebują partie dla całkowitego wypełnienia swoich różnorodnych zadań. Włącznie z kosztami wyborczymi dochodzi się do sumy 80 do 100 mln marek rocznie. Gdyby każdy obywatel ofiarował partii, na którą głosuje, dwie do trzy marki rocznie, całkowite finansowanie partii byłoby zapewnione bez zastrzeżeń. W rzeczywistości jednak w Republice Federalnej należy do jakiejś partii tylko 3% uprawnionych do głosowania. Mniej więcej 2% z nich wspomaga swoją partię dodatkowo okolicznościowymi datkami”.

Jak dalej podaje Stoltenberg, SPD ma więcej członków niż inne partie, dlatego składki członkowskie w SPD przedstawiają się — w stosunku do „obcych wpłat” (*Fremdpenden*) — korzystniej niż w CDU/CSU oraz FDP, lecz — zdaniem przedstawiciela CDU — są to jedynie „różnice stopniowania” (*graduelle Unterschiede*). Bezpośrednie wpływy poprzez wielkie wpłaty (*direkte Zuwendungen durch grosse Spenden*) — jak twierdzi Stoltenberg — są również i w SPD poważne, zaś „bezpośrednia pomoc ze strony zbliżonych organizacji, która w kasach i księgach partii nie musi być ujawniona, jest prawdopodobnie jeszcze wyższa, niż w partiach niesocjalistycznych”. Zaprzeczając pogłoskom o „milionach od przedsiębiorców”, którzy „kupują polityczną władzę”, stwierdził, że „przy obecnej strukturze partii próby takie muszą pozostać bezowocne”. Stoltenberg jednak, w pośredniej formie, przyznaje, że rządząca partia do kół tych zwraca się o pomoc finansową. Píše mianowicie:

¹⁰ Mówią o tym choćby tytuły artykułów i informacji na ten temat, np.: *Alimente für Parteien* („Frankfurter Rundschau” z 12 IV 62) czy *Staatsgeld für Parteien* („Tagesspiegel” z 7 IV); zurychska „Die Tat” (z 8 IV) zatytułowała swoje sprawozdanie z Bonn: *Der Staat finanziert die Parteien — Ein fragwürdiger Beschluss in Bonn*.

¹¹ „Frankfurter Rundschau” z 12 IV 1962.

¹² „Tagesspiegel” z 7 IV 1962.

¹³ Gerhard Stoltenberg, *Moral und Recht werden nicht verletzt*; Hermann Schmitt-Vockenhausen; *Der Weg zur Staatspartei* („Die Welt” z 21 IV 1962).

„...z punktu widzenia politycznej i państwowej racji stanu musi budzić zastrzeżenia to, że czołowi przedstawiciele rządu i parlamentu — pełniący funkcje przewodniczących lub skarbników — rokują stale w sprawie zapewnienia podstaw finansowych partii z organizacjami, które wywierają presję na ustawodawcę”.

Poseł Stoltenberg usiłujący dowieść, że mimo nacisku „organizacji” wielkiej finansjery, przemysłu i handlu na rząd i parlament, partie polityczne w NRF zachowują niezależność — w istocie przyznaje, iż nacisk ten istnieje i to w formie skutecznej, gdyż „organizacje” te również w stosunku do partii politycznych nie uprawiają filantropii, lecz płacą jedynie za coś, co otrzymują w zamian. Stan ten nie ulegnie zmianie po ostatniej uchwale *Bundestagu*. Przydzielenie np. blokowi CDU/CSU oraz FDP, partiom koalicji rządowej, przypadającej im proporcjonalnie części z sumy 20 mln marek subwencji państwowych pokryje jedynie częściowo wyliczone przez samego Stoltenberga kilkudziesięciomilionowe wydatki każdej poszczególnej partii. Tak więc nie w zapewnieniu niezależności finansowej partii w NRF tkwi istotne znaczenie uchwały *Bundestagu*, gdyż co najmniej CDU i FDP pozostaną nadal narzędziami określonych kół i interesów w kierowaniu państwem. Jej znaczenie tkwi w fakcie, że reprezentowane obecnie w parlamencie partie polityczne zawarowały sobie monopolistyczne pozycje jako „partie państwowe” i dodały jeszcze jeden, ważny element do zabezpieczenia sobie tych pozycji przed naporem innych sił politycznych, które reprezentują odmienny kierunek polityki Niemiec zachodnich, jak np. *Deutsche Friedens Union (DFU)*. Poseł Stoltenberg jest zdania, że stan taki „nie narusza moralności i prawa”. Oczywiście, nie narusza on tylko takich pojęć moralnych i prawnych, jakie partia ustala, nie napotykać na stanowczy opór ze strony partii „opozycyjnej” (SPD).

Z tych względów przeciwstawne stanowisko przedstawiciela CDU wywodzi członka SPD w ramach polemiki na łamach „*Die Welt*”, mają mniejsze znaczenie, skoro SPD wyraźnie nie oświadczyła, iż z subwencji korzystać nie będzie. Nie uczyniła tego SPD w parlamencie, nie zajęła takiego stanowiska w prasowej polemice jej przedstawicieli, poseł Schmitt-Vockenhausen. Ograniczył się on do wyrażenia postulatu, by *Bundestag* „raz jeszcze rozważył gruntownie swoją zbyt pośpieszną uchwałę”, co pozostaje tylko pobożnym życzeniem pod adresem CDU i FDP. Niemniej na uwagę zasługuje kilka stwierdzeń posła Schmitta, np. to, że „NRF jest pierwszym państwem na Zachodzie, które subwencjonuje partie z pieniędzy podatkowych”, czy też następujące:

„Finansowanie partii przez państwo nie oznacza ich niezależności, stawia jedynie państwo na miejscu prywatnych funduszodawców. Państwo nie jest zaś neutralne, gdyż kierowane jest przez większość parlamentarna. W ten sposób mniejsze partie oddaje się w ręce większych. Jeśli bowiem większość zechce, np. w imię oszczędności, obniżyć subwencje do połowy (przed wyborami!), może ona w ten sposób mniejszych konkurentów prawie całkowicie sparaliżować”.

Większość swoich wywodów, poza kilkoma jeszcze uwagami natury ogólnej¹⁴, poświęcił jednak Schmitt „niesprawiedliwemu” rozdziałowi subwencji. Krytykuje np., że SPD, mimo posiadania większej ilości członków (650 tys.), otrzyma mniej niż CDU/CSU, która liczy 300 tys. członków. Stwierdza dalej, że „każda wielka

¹⁴ Schmitt-Vockenhausen jako ujemny skutek finansowania partii przez państwo wymienia „wzmocnienia biurokracji partyjnej, przy zmniejszeniu wpływu członków”, co sprzeciwia się „wymaganemu przez Ustawę Zasadniczą demokratycznemu porządkowi wewnętrznemu” w partiach. — Jako przykład nielogiczności finansowania jedynie partii reprezentowanych w *Bundestagu* przytacza Schmitt przykład przesiedleńczej BHE, która reprezentowana jest w parlamentach krajowych i liczy dwa razy więcej członków niż FDP. Lecz nawet brak reprezentacji parlamentarnej na płaszczyźnie federalnej czy krajowej — pisał Schmitt — nie może stanowić żadnego kryterium, gdyż „wtedy np. takie Centrum nie mogłoby uchodzić za partię, czego nikt poważnie twierdzić nie będzie”.

partia ponosi wydatki tej samej wysokości, obecnie zaś każdy wyborca opłacać będzie kampanię wyborczą Adenauera w 45%, Brandta w 40%, a Mendesa w 15%. W tej subwencyjnej arytmetyce zaginęły argumenty natury zasadniczej, z tej zapewne przyczyny, że SPD pragnie wobec opinii zachować oblicze przeciwnika subwencji, nie zamierza jednak stanowczo postawić sprawy, skoro zdecydowała się nie zrezygnować z udziału w państwowych milionach.

W związku ze sprawą uchwalenia subwencji dla partii opinia publiczna (por. np. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 11 IV 1962 r.) przypomniała, że Bundestag i reprezentowane w nim partie nie wywiązały się z obowiązku, jaki nakłada na nie część trzecia art. 21 Ustawy Zasadniczej, w którym mowa o partiach politycznych. Ustawa ta przewiduje, że Bundestag winien opracować szczegółowe ustawy federalne dotyczące stanowiska i roli partii politycznych w państwie. Dotąd jednak nie przedstawiono nawet projektów takich ustaw, gdyż CDU woli zachować obecny stan rzeczy, SPD zaś wolałaby je uchwalić wówczas, kiedy sama będzie partią rządzącą. Nie ulega też wątpliwości, że wszechstronna dyskusja nad ustawą o partiach odsłoniłaby wszystkie braki zachodniemieckiej „demokracji partyjnej”.

Florian Miedziński

ZJAZDY PARTYJNE 1962: CDU — SPD — FDP

W przeciągu zaledwie dwóch tygodni odbyły się kolejno zjazdy federalne trzech głównych partii politycznych Niemieckiej Republiki Federalnej, jedynych partii reprezentowanych w parlamencie: chrześcijańsko-społecznej CDU, socjaldemokratycznej SPD oraz liberalnej FDP. Obradowały mianowicie: FDP w dn. 23—25 V 1962 r. w Düsseldorfie, SPD w dn. 25—30 V w Kolonii oraz CDU w dn. 3—6 VI w Dortmundzie. Fakt odbycia zjazdów w jednym prawie czasie i w miastach jednego kraju (Land), Północnej Nadrenii-Westfalii, nie był przypadkowy. Otóż na dzień 8 VII br. wyznaczono wybory do sejmiku krajowego Półn. Nadrenii-Westfalii, wobec czego wszystkie trzy partie uznały, że odbycie zjazdów przyniesie efekty propagandowe i wpłynie na korzystny dla każdej z nich wynik wyborów¹.

Wybory do sejmików krajowych, odbywające się w czasie między kolejnymi wyborami do Bundestagu, pozwalają poznać, w jakim stopniu zaszły zmiany w poglądach społeczeństwa, stanowią więc swego rodzaju okresowy barometr nastrojów opinii zachodniemieckiej. Co prawda, po wyborach do Bundestagu z dn. 17 IX 1961 r., odbyły się już miesiąc po nich wybory do senatów Bremy i Hamburga, ze względu jednak na stosunkowo małą ilość wyborców, w porównaniu z ogółem wyborców w NRF, miały one mniejsze znaczenie. Półn. Nadrenia-Westfalia jest zaś największym krajem Republiki, stąd też jego kluczowe znaczenie w walce o większość w Bundestagu². W tym właśnie kraju toczy się szczególnie ostra rywalizacja między CDU i SPD, przy czym CDU broni pozycji zdobytych jeszcze przez katolickie Centrum w czasach Rzeszy cesarskiej, utrzymanych w Republice Weimarskiej i przejętych przez katolicko-protestancką, „chrześcijańską” CDU. Ubiegioroczne wybory parlamentarne wykazały, że SPD zdo-

¹ W wyborach z 8 VII br. CDU, na ogólną ilość 200 mandatów sejmiku krajowego zdobyła 96 wobec 104 w poprzednim sejmie, straciła więc bezwzględną większość. SPD uzyskała 90 mandatów wobec 81 posiadanych poprzednio. Wynik wyborów odpowiada więc wynikowi wyborów do Bundestagu z września 1961 r. i zmusił CDU do stworzenia koalicji z FDP przy utworzeniu rządu krajowego.

² Na 247 mandatów okręgowych w wyborach bezpośrednich, na Półn. Nadrenię-Westfalię przypada 66 mandatów, a 181 na pozostałe 9 krajów. Odpowiedni jest udział Półn. Nadrenii-Westfalii w przydzielanych 252 mandatach z tzw. list państwowych.